

Edward Skotnicki

"Marie hier et aujourd'hui", Gabriel-Marie Garrone, Alençon 1977 : [recenzja]

Collectanea Theologica 51/2, 213-215

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

do Chrystusa Maryja przewyższa Kościół. Maryja jest w Kościele i zarazem ponad Kościołem, jest w Kościele, gdyż jest zaczątkiem Kościoła, pierwszym jego i najznamienitszym członkiem, a jest ponad Kościołem jako Matka Chrystusa i Matka Kościoła oraz idealny jego wzór, do którego Kościół dopiero zdąża. Kościół realizuje coraz lepiej zamierzenia swego Założyciela, stając się coraz bardziej podobny do Maryi (s. 127). Fundamentalna postawa Kościoła nie może być inna niż postawa Maryi jako Służebnicy Pańskiej.

W tym duchu rozwiązuje Autor problem miejsca kobiety w Kościele. Kobieta ma równą godność i równe prawa z mężczyzną. Nie może być mowy o jakiejś niższości czy poddaństwie kobiety, ma ona równie wielką jak mężczyzna rolę w ekonomii Bożej. Równe są jednak ich funkcje w Kościele. I tak np. kapłaństwo służebne nie może być sprawowane przez niewiasty, gdyż jest ono „pamiętką i znakiem sakramentalnym” Chrystusa-Kapłana oraz „pamiętką i znakiem sakramentalnym” pełnej miłości inicjatywy Ojca Niebieskiego. Niewiasty uczestniczą jednak we wspólnym kapłaństwie królewskim. Dzięki szlachetności, która je skłania do całkowitego oddania się Bogu w miłości na wzór Maryi, niewiasty królują w Kościele. Podobnie jak kapłan jest „pamiętką i znakiem sakramentalnym” Chrystusa-Arcykapłana, tak niewiasta chrześcijańska jest przypomnieniem Maryi i znakiem Kościoła przez swą pokorę i miłość, przez macierzyństwo, a jeszcze bardziej przez dziewictwo. Niewiasty-chrześcijanki są również w łączności z Matką Bożą pośredniczkami miłości Bożej. Ponadto niewiasty są obrazem Kościoła jako Oblubienicy Chrystusa.

Świat kobiety symbolizuje i macierzyństwo Kościoła, i jego służebność, i pełne miłości przyjęcie inicjatywy Chrystusa, który chce obdarzyć Swoją Oblubienicę licznymi darami łaski, aby ją uczynić niepokalaną i promieniącą pięknem. Maryja jest „Niewiastą *par excellence*” Nowego Przymierza, jest nową Matką wszystkich żyjących; to samo można powiedzieć o każdej chrześcijańskiej kobiecie z zachowaniem oczywiście odpowiednich proporcji. Duchowe macierzyństwo chrześcijańskich niewiast zbliża je do macierzyńskiej roli Ducha Świętego, który sprawia, że stajemy się dziećmi Bożymi i wprowadza nas stopniowo w życie i obyczaje Boskiej rodziny, wychowując nas do miłości, będąc sam węzłem miłości między Ojcem i Synem. W tej miłości niewiasty z całą oczywistością przewyższają mężczyzn. Są one bardzo wrażliwione na miłość. Ich rola jest bardzo wzniosła, lecz ukryta jak ukryte jest kształtowanie dziecka w łonie matki. Rola niewiasty w Kościele, to temat rzadko poruszany, a przecież zawsze aktualny. Fakt, że autor poświęca mu tyle uwagi, jest godny odnotowania. Cała zresztą książka jest aktualna i godna polecenia szczególnie dla tych, którzy o mariologii chcą traktować w duchu ekumenicznym. Wielką bowiem zaletą pracy A. Feuilleta jest jej aspekt ekumeniczny. Solidny grunt biblijny stwarza podstawę do dialogu.

ks. Edward Skotnicki, Krasocin

Cardinal Gabriel-Marie GARRONE, *Marie hier et aujourd'hui*, Alençon 1977, Éditions du Centurion, s. 134.

Kard. G-M. Garrone (ur. 12 X 1901 w Aix les Bains), prefekt Kongregacji Nauczania Katolickiego (funkcję tę pełnił do stycznia 1980 r.), znany w Polsce z książki: *W co mamy wierzyć?* (Poznań-Warszawa 1972, tytuł oryginalny: *Que faut-il croire?* Paris 1961), zabiera głos na najbardziej aktualne tematy Kościoła. Pisze na temat soboru (*Le Concile Orientations*, éd. Ouvrières, 1966), Kościoła (*L'Eglise, 1965—1972*, Centurion, 1972), wiary (*La foi en 1973*, Centurion, 1973; *La foi au fil des jours*, Saint-Paul, 1974 i inne), kapłaństwa (*Le prêtre*, Éditions Universitaires, 1975), a także Matki Bożej.

Mariologia, której autor poświęca skromne w swych rozmiarach, ale bardzo cenne dziełko: *Marie hier et aujourd' hui*, szczególnie żywo dyskutowana była na soborze. W dyskusji tej istotne znaczenie miały względy doktrynalne, duszpasterskie i ekumeniczne. Chodziło o określenie miejsca Maryi w tajemnicy Chrystusa i Kościoła, o lepsze uzasadnienie i ożywienie pobożności maryjnej u wiernych oraz o nawiązanie dialogu z braćmi odłączonymi. Ścierały się dwie orientacje: chrystotypiczna i eklezjotypiczna. Pierwsza akcentowała podobieństwo Maryi z Chrystusem, druga — z Kościołem. Sobór nie opowiedział się ani za jedną, ani za drugą, lecz oparł się na Biblii. W świetle Starego i Nowego Testamentu okazało się, że Maryja należy do wszystkich etapów historii zbawienia. W perspektywie historiozbowczej jaśniej widać miejsce i rolę N. M. P. w tajemnicy Chrystusa i Kościoła oraz Jej postawę w stosunku do zbawczej woli Boga. Dzięki swej postawie Maryja jest wzorem dla wszystkich. Właśnie takie ujęcie harmonizowało z pastoralnym charakterem soboru.

O tej dyskusji soborowej i poszczególnych jej etapach wspomina kard. Garrone jako uczestnik soboru, a jego książka, utrzymana w duchu soboru, jest jakby echem tej dyskusji i prezentacją jej rezultatów. Głównymi zagadnieniami, którymi zajmuje się autor, są: refleksja Kościoła nad tajemnicą Maryi (Kościół napotyka Maryję w drodze do Jezusa), doświadczenie Kościoła w związku z kultem Maryi (drogi łaski), fakt maryjny a świętość Kościoła, wartość modlitwy różańcowej, znaczenie Lourdes, Sobór Watykański II o Maryi, Maryja w życiu kapłana. Aneksy zawierają VIII rozdział *Konstytucji dogmatycznej o Kościele*, przemówienie Pawła VI na zakończenie III-ej sesji Soboru i krótkie omówienie ekshortacji *Marialis cultus* według oświadczenia dla prasy o. Jean Galot SJ.

Już wyliczenie omawianych zagadnień wskazuje, że autor pragnie poinformować czytelnika, jaka jest nauka Kościoła o Matce Bożej według soboru i wypowiedzi Pawła VI. Autor z szacunkiem odnosi się do przeszłości, zwłaszcza do pobożności XVII i XVIII w., broni tradycyjnych form kultu maryjnego, lecz nalega na konfrontowanie swych poglądów z oficjalną nauką Kościoła. Podstawą kultu Maryi, jak tłumaczy autor, jest Jej związek z Chrystusem. Maryja, Matka Chrystusa, przeżyła wszystkie ziemskie etapy Chrystusa Odkupiciela w ścisłej łączności z Synem w czystości wiary i miłości, które stanowią o Jej niezrównanej wielkości. Autor pisze o Matce Bożej z uczuciem synowskiej miłości, a przecież bez egzaltacji i z zachowaniem wielkiego szacunku dla ewangelicznego przekazu.

„Prawda, jest o wiele piękniejsza i nieskończenie bardziej prosta niż pobożna fantazja” (s. 57). Maryja stawia nas w świetle prawdy. Wystarczy przyjąć prawdę, zawartą w Ewangelii, aby dostrzec wielkość Maryi i Jej wyjątkową rolę. Przykład takiego podejścia dają nam święci, np. św. Teresa od Dz. Jezus i św. proboszcz z Ars — doskonały wzór pobożności Kościoła przez swą zażyłość w stosunku do Maryi. „On kocha i jest kochany, bez zastrzeżeń, bez egzaltacji, w prostocie swej wiary, modli się do N. M. P., powierza się Jej, oczekuje od niej cudów i zjednywa je” (s. 56). Stając na gruncie prawdy i próbując uchylić niektóre zarzuty pod adresem kultu maryjnego, autor stawia pytanie, czy możemy rzeczywiście coś wiedzieć o tajemnicy Maryi i czy mamy prawo uważać nabożeństwo do N. M. P. jako drugorzędne i marginalne, a w konsekwencji czy możemy zachować czyste sumienie zaniedbując je w praktyce? Książka jest próbą odpowiedzi na te pytania.

Punktem wyjścia dla właściwego ujęcia tej problematyki jest relacja Maryi do Jezusa. Maryja jest całkowicie „relatywna do Jezusa” (s. 11). Nie można inaczej poznać Maryi jak oberwując Jej stosunek do Jezusa, Jej spojrzenia na Jezusa, np. w Betlejem, w Nazaret, podczas publicznej działalności Jezusa, pod Krzyżem. Kościół napotyka Maryję na swej drodze do Jezusa.

Jest to ważne stwierdzenie, uchyla bowiem zarzut, że Maryja przesłania nam Jezusa. Maryja nie jest „rywalką, lecz służebnicą Swego Syna” (s. 31, autor cytuje tu Newmana). Z drugiej strony Maryja jest tak ściśle związana ze swym Synem, że „gdy wzywamy Maryję, echo odpowiada Jezus” (s. 23, za Grignonem de Montfort). Maryja jako Matka Jezusa przyciąga nas Swym macierzyńskim wpływem do swego Syna. Z racji swego stosunku do Jezusa, Maryja nie zajmuje w Ewangelii miejsca marginalnego.

Nie było również możliwe, żeby refleksja nad danymi Ewangelii nie prowadziła do rozwoju dogmatu maryjnego. Istotnym czynnikiem rozwoju mariologii jest potrzeba i pragnienie poznania Jezusa oraz potrzeba coraz lepszego poznania Maryi jako Tej, która otrzymała od Boga tak wielką misję i została przez Boga wewnętrznie przysposobiona do roli Matki Bożej, a także nadzwyczajna płodność duchowa, której Kościół doświadcza dzięki nabożeństwu do N. M. P. Ta duchowa płodność jest dziełem Ducha Świętego, z którym Maryja jest najściślej związana. Zajmuje więc miejsce wybrane w historii zbawienia i wystarczy stanąć wobec oczywistości Ewangelii, tej napisanej i tej żyjącej w Kościele, aby się przekonać, że nabożeństwo do Matki Bożej nie może być nadobowiązkowe. „Kto sądzi, że mógłby się od niego dyspensować, schodzi z drogi świętości Kościoła” (s. 57).

Autor zachęca szczególnie do rozważania życia wewnętrznego Maryi za przykładem dawnych mistrzów. Właściwą drogą do poznania wnętrza Maryi jest modlitwa, prostota ducha pokorne i cierpliwe naleganie, postawa „biednych Izraela”. Swoje wnętrze Maryja odsłania tym, którzy Ją proszą o Jezusa, gdyż Jej zadaniem jest prowadzić do Jezusa. Autor podkreśla również, że w Kościele istnieje nieograniczona swoboda w zakresie sposobu wyrażania swej miłości względem Matki Bożej, byle zachowany był dogmat, że Jezus jest *terminus ad quem* wszelkiej myśli i miłości do Maryi. Każde dziecko ma prawo na swój sposób miłować swą matkę! Duch Święty zaś jest wolny w swoich darach, a historia Kościoła jest tego żywą ilustracją. Przesadna miłość może prowadzić do wypaczeń, ale Kościół czuwa i chroni przed błędem.

Autor adresuje swoją książkę raczej do tych, „dla których tajemnica Maryi jest obca” (s. 8), ale ze względu na swą bogatą treść jest ona godna polecenia dla wszystkich.

ks. Edward Skotnicki, Krasocin

Ulrich SCHWALBACH, *Firmung und religiöse Sozialisation*, Innsbruck 1979, Tyrolia Verlag, s. 185 (*Innsbrucker Theologische Studien* t. 3).

W serii studiów teologicznych uniwersytetu z Innsbrucku, wydawanych pod redakcją E. Coretha, W. Kerna i H. Rottera, ukazała się obszerna monografia dotycząca sakramentu bierzmowania w świetle teorii socjalizacji. Całość rozważań została uporządkowana w trzech głównych częściach: z historii liturgii i dogmatu bierzmowania (s. 11—37), problematyka socjologiczna (s. 38—121), konsekwencje dla praktyki bierzmowania (s. 122—176). Każda z tych części podzielona jest na kilka rozdziałów wyjaśniających kwestie szczegółowe. Z bogactwa zagadnień przedstawionych w książce wybieramy do syntetycznego omówienia tylko niektóre w przekonaniu, że nawet obszerna informacja o treści tej książki nie zastąpi czytelnikowi bezpośredniej lektury.

Rozwój historyczny sakramentu bierzmowania rozpoczyna się z chwilą powstania Kościoła. Już Apostołowie udzielali darów Ducha Świętego tym, którzy przyjmowali chrzest. Czy jednak był to odrębny obrzęd sakramentalny, czy raczej uzupełniał on inicjację dokonywaną przez sakrament chrztu? Aż do VIII wieku nie można rygorystycznie oddzielić bierzmowania od chrztu. Jeszcze Hugon od św. Wiktora podtrzymywał tezę